CENA 3.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków. Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585 10, nocny 506 53 Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA“

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w [illegible] od 9—15.

ROK 56 | Kraków, wtorek 11 marca 1947 | NR 69

POLSKA i CZECHOSŁOWACJA

podpisały układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy

WARSZAWA, 11. 3. 1947. W dniu wczorajszym o godz. 13 został podpisany w Belwederze w obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką. Pod tym historycznym aktem złożyli swe podpisy Premier Gottwald i min. Masaryk ze strony Czechosłowacji oraz premier Cyrankiewicz i min. Modzelewski ze strony Polski.

Oto pełny tekst układu:

Prezydent Rzeczypospolitej Czechosłowackiej i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów słowiańskich, które graniczące bezpośrednio z Niemcami były w ciągu całych swych dziejów przedmiotem niemieckiej zaborczości, zagrażającej niejednokrotnie samemu ich istnieniu, wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa,

świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwa kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej,

w przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwa kraje należą,

zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i przyczyni się do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju, postanowili zawrzeć w tym celu układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy i wyznaczyli jako swoich pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej:

Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów i p. Zygmunta Modzelewskiego, Ministra Spr. Zagranicznych.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej

Pana Clementa Gottwalda, Prezesa Rady Minisrów i p. Jana Masaryka, Ministra Spraw Zagranicznych, którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia::

Artykuł 1

WYSOKIE umawiające się strony zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Artykuł 2

WYSOKIE umawiające się strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób. W tym celu wysokie umawiające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najszczerszej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urzeczywistnienia tego celu.

WYSOKIE umawiające się strony będą przy wykonywaniu niniejszego układu przestrzegać swych zobowiązań wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 3

JEŻELI jedna z wysokich umawiających się stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z wysokich umawiających się stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

Artykuł 4

WYSOKIE umawiające się strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanych przeciwko drugiej wysokiej umawiającej się stronie.

Artykuł 5

NINIEJSZY układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z wysokich umawiających się stron nie wypowie układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z wysokich umawiających się stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy układ, za część integralną, którego uważa się protokół - załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Artykuł 6

NINIEJSZY układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwa teksty są autentyczne, w dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

— Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplarzach dnia 10 marca 1947 r.

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów

Zygmunt Modzelewski
Min. Spraw Zagr.

Z upoważnienia Prezydenta Republiki Czechosłowackiej

Clement Gottwald
Prezes Rady Ministrów

Jan Masaryk
Min. Spraw Zagr.

Protokół-załącznik

do układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką

Wysokie umawiające się strony w przekonaniu, żę trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne z tym, że rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami, że mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obu krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi, że zapewnią Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju na-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Polska polityka pokoju

Fakt, że sojusz przyjaźni polsko czechosłowackiej został podpisany w tym samym dniu, w którym rozpoczyna się konferencja moskiewska, ma swoją wymowę. Nie ulega wątpliwości, że spekulanci polityczni, zwłaszcza niemieccy spekulanci polityczni; liczyli na niezgodę lub chociażby na nieporozumienia między Polską a Czechosłowacją, pragnąc upiec przy okazji własną pieczeń.

Pakt polsko czeski kładzie kres tym zbożnym nadziejom i staje się jeszcze jednym ogniwem pokojowym. Jasne jest dla każdego, że Niemcom, którzy w niesnaskach polsko-czeskich widzieli swoją szansę i którzy przez tę ostatnią szczelinę, ostatnią furtkę bastionu przymierza słowiańskiego, pragnęli wepchnąć swój rewizjonizm,, zamknięcie tej furtki nie dogadza. Z drugiej strony zaś pakt polsko czeski zabezpiecza zarówno Polskę jak i Czechosłowację, przed możliwością nowej niemieckiej agresji.

Zbierająca się jednocześnie w Moskwie Wielka Czwórka będzie mogła ten fakt przyjąć do wiadomości i wyciągnąć z niego odpowiednie wnioski. Gen. Marshall oświadczył w drodze do Moskwy, że zawarcie paktu czterech mocarstw jest najważniejszym zadaniem konferencji. Pakt taki stanowiłby w większej jeszcze skali aniżeli pakt polsko czechosłowacki rozczarowanie dla rewizjonistów niemieckich, liczących na niezgodę między mocarstwami. Polska pragnie zawarcia takiego paktu, i w tym wypadku interesy Polski są sprzeczne z interesami Niemiec Polska bowiem widzi w tym pakcie najtrwalszą podstawę pokoju i bazę, na kórej można będzie odbudować zniszczenia wojenne i do prowadzić do dobrobytu obywateli.

Po powrocie z Moskwy premier Cyrankiewicz oświadczył, że celem umowy polsko radzieckiej jest zabezpieczenie pokoju. Ten sam cel przyświeca Polsce przy zawarciu umowy polsko - czechosłowackiej, jak i zresztą wszelkim innym poczynaniom rządu polskiego w polityce międzynarodowej.

Po stabilizacji wewnętrznej w kraju przyszła kolej na stabilizację w stosunkach Polski z zagranicą. Wierzymy, że umowa polsko radziecka i pakt polsko-czeski — pierwsze dwa poważne wystąpienia nowego rządu polskiego w polityce międzynarodowej, będą dobrym początkiem dla zawarcia dalszych umów z innymi państwami, które nie chcą ażeby powtórzyła się pożoga wojenna na świecie.

BOLESŁAW DROBNER

Fałszywa polityka Zaremby i Zuławskiego

Wyszedł w Paryżu „zbiór artykułów" Zaremby i innych przegranych polityków socjalistycznych polskich pod tytułem: „Perspektywy walki". W tym zbiorku jest tyle kłamstw, że człowiek najspokojniejszy może przy czytaniu u nas w kraju stracić spokój. Kampanię swą przeciw PPS opiera Zaremba na przegranej Zuławskiego. Najlepiej zacytować kłamstwa, aby przygwoździć kłamcę.

A więc:

„To też po kategorycznym zakazie ujawnienia prawdziwej PPS pod nazwą PPSD popartym aresztowaniem wszystkich działaczy, którzy podpisali komunikat" i t. d.). — (str. 3).

Na str. 67 podaje Zaremba nazwiska tych, którzy ten komunikat PPSD podpisali. Widzimy i nie wierzymy oczom, bo aresztowani mieli być wszyscy, a okazuje się, że nie był aresztowany ani jeden. Są to obecni posłowie PPS tow. Aleksy Bień, Dorota Kłuszyńska, Józef Grzecznarowski, jest podpisany przewodniczący MK w Krakowie tow. Zygmunt Bocian, są członkowie czynni tow. Ludwik Cohn, Stanisław Garlicki, Paweł Markowski, jest Stanisława Wyszczyńska, Stefan Rzeźnik pięciu, którzy usunęli się z życia politycznego, ale i nie byli wcale aresztowani. Liczył Zuławski na tow. Mariana Nowickiego, a ten jest dziś członkiem CKW, liczył na tow. dr. Kryglera, a ten jest dziś jednym z najczynniejszych posłów PPS i prezesem ZUS.

Został sam jeden na polu „perspektywy walki" Zuławski i sam jeden głosował przeciw... amnestii w Sejmie. Został kłamca Zaremba na emigracji...

Drugie kłamstwo:

„...była umowa PPR zawarta z „koncesjonowaną PPS o podziale mandatów do Rad Zakładowych do połowy" (str. 3).

Otóż nie było takiej umowy, PPS reprezentuje z małymi wyjątkami większość w radach zakładowych. I nie jesteśmy partią koncesjonowaną. Jeszcze jedna piędź ziemi polskiej nie była wyzwoloną, gdy po przyjeździe tow. Osóbki Morawskiego do Moskwy w r. 1944 postanowiliśmy budować PPS na terenie Związku Radzieckiego — rzecz prosta za wiedzą i zgodą Sowietów. Był to okres wojny i byliśmy nie u siebie. Chcieliśmy i musieliśmy porozumieć się z władzami sowieckimi, które okazały dużo dobrej woli i dużo zrozumienia dla polskiej rzeczywistości.

Czy należało wtedy nie skorzystać z wolności kolacji na ziemiach sowieckich, aby przyjechać do Polski i nie móc PPS-owcom dać możności organizowania się? Czy należało patrzeć tylko na to, jak PPR będzie organizowała szeregi swe, a my, polscy socjaliści będziemy chodzili luzem i będziemy czekali na rozkazy Imć Pana Zaremby? Droga, jaką poszliśmy, była słuszna. Nie mogliśmy mówić spotkanym pierwszym PPS-owcom w Chełmie Lubelskim: „nie ma nas w domu", nie ma PPS i nie będzie, a jest podziemna organizacja WRN i jej wódz Zaremba, ale za siedmioma wodami, za siedmioma górami.

W kierunku PPS rzuca Zaremba zarzut, że... Czy tylko zarzut, a nie podły i nikczemny zarzut? Czytamy na str. 4:

„Ci sami, którzy rok temu cynicznie pouczali swych członków (w PPS — przyp. bd.), że trzeba się raz na zawsze pogodzić z utratą niepodległości i wykluczyć ze słownika politycznego słowo „suwerenność", dzisiaj prześcigają się w głoszeniu frazesów najbardziej patriotycznych i niepodległościowych itd.".

Nawet od takiego kłamcy, jak Zaremba, należałoby oczekiwać podania nazwisk tych PPS-owców, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek „pouczali" swych członków o konieczności zapomnienia o niepodległości. Oczekiwać mógłby jednak tylko człowiek naiwny, który nie znał nigdy Zaremby.

Trzecie kłamstwo:

„Wyniki czerwcowego referendum, w którym z górą 80% obywateli wypowiedziało się przeciwko panującemu reżimowi" (str. 13).

Zaremba nie chce pamiętać, że pytanie jedno brzmiało, czy akceptujemy żądanie zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie, że pytanie brzmiało, czy akceptujemy przeprowadzoną już reformę rolną i nacjonalizację wielkiego przemysłu, i lud polski nie mógł na to pytanie odpowiedzieć: „nie". Ale przegrany karciarz polityczny nie widzi, jak stoczył się do rzędu najczarniejszych reakcjonistów, którzy za cenę walki z reżimem zechcą całą Polskę przegrać, skoro nie będzie Polską Lewiatana, skoro nie będzie Polską obszarników.

* * *

W recenzji z książki Ciołkosza „O skradzeniu nazwy PPS" w języku angielskim czytamy o „konferencji lubelskiej" PPS z września 1944 r. uznanej za XXV kongres PPS:

(str. 55) Ciołkosz podkreśla: „Konferencja miała miejsce w czasie, kiedy cała Polska na zachód od Wisły była jeszcze pod niemiecką okupacją i żaden członek CKW, Rady Naczelnej lub Frakcji Socjalistycznej(?) polskiego parlamentu nie mógł wziąć w niej udziału".

Według Ciołkosza trzeba było nam czekać, aż przyjedzie jakiś emisariusz Zaremby do kraju. Przypomina nam to pozycję Mikołajczyka. Kubek w kubek podobna. Oto w sierpniu 1944 przyjechał Mikołajczyk do Moskwy. Do Lublina przyjechać nie chciał. Pertraktował, rozmawiał, targował się i odjechał nad Tamizę, aby znów w listopadzie do Moskwy powrócić pertraktować, rozmawiać, targować się i znów wrócić do Londynu.

A tymczasem Polska czekać nie mogła i nie chciała, aż zjawią się nad nią Zaremba, Ciołkosz i Mikołajczyk.

Stanąłem przed polskimi nauczycielami w Przemyślu. Z oczu ich szedł ogień nienawiści ku nam. Odpowiadaliśmy: „Możecie nas nienawidzić, ale od 1 września otwieracie szkoły polskie, uczcie dzieci nasze czytania i pisania po polsku, uczcie po swojemu, ale uczcie historii Polski już 1 września. I nauczyciele nie czekali na powrót Mikołajczyka w listopadzie i na jego zalecenia polityczne i dobrze, że wzięli się do pracy w nowej polskiej rzeczywistości. Stanąłem w sierpniu 1944 przed lekarzami w Lublinie. I powtórzyła się scenka z Przemyśla: Możecie nas nienawidzić, ale jedźcie w Sandomierskie i zwalczajcie epidemię tyfusu plamistego, który kosi ludność polską, ale twórzcie ośrodki zdrowia i zwalczajcie szalejącą wśród dzieci polskich gruźlicę, ale leczcie w Wojsku Polskim „chłopców malowanych", by zdrowi mogli corychlej zawiesić polski biało-czerwony sztandar w Berlinie, ale remontujcie szpitale itd itd. I lekarze nie czekali na zalecenia Mikołajczyka i wzięli się w trudnych warunkach do pracy. Stanąłem w Rzeszowie przed sędziami i prokuratorami. Przewodniczył zebraniu prezes S. O., który kiedyś zasądził mnie na pół roku więzienia. Powtórzyliśmy scenkę przemyską i lubelską. A więc: Możecie nas nienawidzić! Ale volksdeutsche są, ale zdrajcy narodu są, podpalacze, złodzieje, spekulanci, szabrownicy są, więc musicie ich we własnym, polskim interesie oskarżać i sądzić. I zrozumieli nas, i nie czekali na zalecenia Mikołajczyka. On pofrunął na stalowym ptaku do Londynu, oni bez płacy, bez przydziałów wzięli się do pracy i dobrze, że do pracy się wzięli. Budowali polską „rzeczywistą rzeczywistość".

A my, polscy socjaliści, mieliśmy czekać na ziemi lubelskiej, nad Sanem czy Wisłoką, aż nam pozwoli Zaremba czy Ciołkosz montować PPS? Byłby to nonsens taki sam, jakby były u nauczycieli polskich w Przemyślu, aby siedzieli w domu, a dzieci błąkały się po ulicach, jakby były u lekarzy i sędziów polskich. Stworzyliśmy fakt dokonany: PPS zaczęła żyć i przystąpili do niej w Lublinie tow. Szydłowski, w Rzeszowie Rak i Żukowski, w Przemyślu Zajączkowski czy Stompa, i w Garwolinie i w Lubaczowie, i na Pradze i w Chełmie, gdziekolwiek stanęliśmy, tam albo już samorzutnie, jak w Krośnieńskiem, albo dzięki naszej inicjatywie tworzyła się organizacja PPS. I dobrze się stało, że nie czekaliśmy na błogosławieństwo z zagranicy i stworzyliśmy partię, do której mógł po przejściu na lewy brzeg Wisły Wojska Polskiego wstąpić i stary Grzecznarowski i stary Markowski i tow. Jadwiga Markowska, i Bień i Kłuszyńska i Bielnik i mógł po powrocie z obozu wstąpić Kuryłowicz, Cyrankiewicz, Rusinek, Motyka i te setki tysięcy polskich robotników PPS-owców.

Mikołajczyk fruwał po przestworzach, Zaremba i Ciołkosz po obłokach. Szara, trudna rzeczywistość zmusiła nas do czynów i możemy zrobić rachunek sumienia po dwu i pół laty istnienia PPS:

Polityka PPS jest słuszna, jest taką, jaką była przed 55 laty:

WALCZYMY O UMOCNIENIE NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI, NASZEJ SUWERENNOŚCI, WALCZYMY NA WSZYSTKICH ODCINKACH O ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU!

Zaremba i Ciołkosz chcą się prawować z nami o własność nazwy PPS. MY PPS BUDUJEMY. Sędziowie zagraniczni gotowi uwierzyć, żeśmy popełnili zbrodnię. Nasi towarzysze w kraju rozgrzeszyli nas z tej zbrodni.

Polska i Czechosłowacja podpisały układ

(Ciąg dalszy ze strony 1)

rodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie), w Polsce względnie w Czechosłowacji.

Sporządzono w Warszawie dnia 10 marca 1947 r.

* * *

Jako pierwszy podpisał układ Premier tow. J. Cyrankiewicz, następnie kolejno składali swe podpisy min. Modzelewski, Premier Gottwald i min. Masaryk. Po dokonaniu aktu podpisu wygłosili przemówienia szefowie rządów obu państw, przy czym pierwszy zabrał głos tow. Cyrankiewicz.

Tow. Premier przemawia

Panie Prezydencie, Panie Premierze, Panowie Ministrowie, Dostojni Goście!

Podpisaliśmy przed chwilą układ, który przejdzie do historii jako wielki wkład w dzieło budowy pokoju światowego. Nauczeni jesteśmy bolesnym doświadczeniem okrutnych lat najazdu i okupacji hitlerowskiej, jak również ostatnich gorzkich lat przedwojennych.

Pamiętamy straszliwe skutki niemieckiej zaborczości i przemocy w naszych dziejach, w okresach braku współpracy, lub niedostatecznej współpracy między naszymi narodami. Pamiętamy też wspólne zwycięstwa, jakie odnosiliśmy dzięki solidarności naszych narodów, dzięki solidarności słowiańskiej, pamiętamy Grunwald. To też dziś w trosce o niezakłóconą z zewnątrz pracę naszych narodów o ich pokojowy rozwój i pomyślność, włączyliśmy niewzruszone ogniwo naszego przymierza do łańcucha obrony państw zagrożonych przez agresję niemiecką. Mamy najgłębsze przeświadczenie, że przysłużyliśmy się nie tylko sprawie bezpieczeństwa naszych narodów, ale i sprawie trwałego pokoju w Europie. Wspólna dola i niedola, wspólne cierpienia i radości, braterstwo broni żołnierzy polskich i czechosłowackich w walce z wrogiem wespół z wojskami sojuszniczymi, a przede wszystkim z bohaterską armią radziecką, bardziej niż kiedykolwiek ,mimo przemijających sporów, dla sprawiedliwego rozwiązania, których układ nasz daje mocną podstawę — związały nasze narody węzłami braterstwa i przyjaźni.

Jako układ wybitnie obronny jest nasz pakt jeszcze jednym przejawem pokojowej polityki naszych bratnich krajów słowiańskich, pragnących żyć zarówno ze sobą, jak i ze wszystkimi innymi narodami w zgodzie i harmonii nej współpracy. Ta polityka znalazła już wyraz we wspólnocie naszych poglądów na zagadnienie niemieckie.

Sojusz nasz witamy tym serdeczniej, że wyrósł on zarówno z wielowiekowych tradycji sąsiedzkiej przyjaźni oraz pokrewieństwa języka i kultury, jak też z głębokich demokratycznych przemian w obu naszych krajach. Nie wątpię, że

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Otwarcie konferencji moskiewskiej
Min. Mołotow przewodniczy obradom

MOSKWA, 11. 3. (r) Wczoraj o godz. 17 czasu moskiewskiego otwarta została w Moskwie konferencja Rady Ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Otwarcia dokonał min. Mołotow, który w serdecznych słowach powitał przybyłych gości.

Po krótkim przemówieniu inauguracyjnym min. Mołotow złożył Radzie życzenia pomyślnych obrad i dodatnich rezultatów. Następnie zabierali kolejno głos min. Bevin, Marshall i Bidault. Min. Bevin zaproponował, aby obradom przewodniczył min. Mołotow, co pozostali ministrowie przyjęli z zadowoleniem. Min. Mołotow wybór na przewodniczącego przyjął.

Po opuszczeniu sali przez wszystkich dziennikarzy, fotografów i operatorów filmowych konferencja przeszła do właściwej pracy w ścisłym gronie.

Od dzisiaj odbywać się będą codziennie dwa posiedzenia: jedno o godz. 11 i drugie o godz. 17 czasu moskiewskiego.

Polska i Czechosłowacja podpisały układ

(Ciąg dalszy ze strony 2)

atmosfera serdeczności, która cechuje obecne tak owocne nasze spotkanie, okaże się pomyślną zapowiedzią na przyszłość, gdy układ o przyjaźni, podpisany dzisiaj, zyska jeszcze po stokroć w wyniku zacieśnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej, przynosząc nieocenione korzyści zarówno Czechosłowacji jak i Polsce.

Wierzymy, że przyjaźń Polski z Czechosłowacją, którą chcemy jeszcze staranniej pielęgnować i pogłębić, jest potrzebna Polsce, jest potrzebna Czechosłowacji, jest potrzebna dla bezpieczeństwa świata.

* * *

Po zamianie wiecznych piór, którymi dostojnicy podpisali układ zebrani przeszli do sąsiedniej sali, gdzie Prezydent Bierut podejmował ich lampką wina.

Konferencja prasowa

W godzinach wieczornych premier Republiki Czechosłowackiej i towarzyszący mu członkowie delegacji rządowej przyjęli na konferencji prasowej około 60 dziennikarzy, reprezentujących zarówno prasę polską jak i zagraniczną.

500-tysięczny członek PPS

WARSZAWA, 11. III. (SAP) W najbliższą sobotę o godz. 15 odbędzie się w sali Roma wręczenie legitymacji partyjnej półmilionowemu członkowi PPS.

Wręczenia legitymacji dokona Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Premier J. Cyrankiewicz, który następnie wygłosi przemówienie o zadaniach członka PPS.

Tow. Premier świadkiem w procesie Hoessa

WARSZAWA, 11. 3. (SAP) Jak się dowiaduje SAP, na rozprawie przeciwko Hoessowi przesłuchany będzie tow. Józef Cyrankiewicz, wieloletni więzień z Oświęcima, wybitny uczestnik ruchu podziemnego w obozie.

Układ czesko-indyjski

LONDYN, 11. 3.(BBC) W dniu wczorajszym przedstawiciele Czechosłowacji i Indii podpisali w Bombaju pierwszą umowę handlową między tymi krajami.

STANISŁAW SZWALBE

Na tle wizyty tow. Premiera w Moskwie oraz czechosłowackiej w Warszawie

Mija właśnie 10 lat od łowieckiej „wizyty" Goeringa w Białowieży i w Warszawie. Lewica polska dobrze zdawała sobie sprawę i aczkolwiek myśliwskie zapędy Goeringa miały mierzyć według jego zapewnień wyłącznie w Związek Radziecki, to faktycznie pierwszą upatrzoną zwierzyną musiała być Polska.

Pełne miłości Ojczyzny i troski o pokój, deklaracje i ostrzeżenia radykalnych organizacyj społecznych były lekceważone (a często konfiskowane) przez pewnych siebie pułkowników z Bekiem na czele.

Polska zaczynała odgrywać komedię „samodzielnego" mocarstwa.

Właśnie w imię tej „mocarstwowości" Polska ogłosiła w r. 1937 deklarację solidaryzującą się z opuszczającą Ligę Narodów — faszystowską Italią. Polska — poprzez usta p. Beka — też „protestowała" przeciw rzekomemu mieszaniu się Ligi Narodów w „walkę ideologii" (chodziło o potępienie agresji faszystowskiej na Abisynię).

Polska wymogła w 1937 roku na Rumunii odstępstwo tego kraju od bloku z Czechosłowacją i sojuszu z Francją. W tym celu z inicjatywy hitlerowskich Niemiec — Mościcki i Bek odbyli wtedy swą „triumfalną" podróż do Bukaresztu.

Polska w 1938 r. najgorecej występowała za zmianą artykułu 16 statutu Ligi Narodów, przewidującego zbiorową akcję członków Ligi Narodów przeciw agresji państwa napastniczego. W tym właśnie okresie „mocarstwowa" Polska też dwa razy zastosowała — idąc śladem faszystowskich nauczycieli, ultimatum, wobec państw słabszych pod względem militarnym. Raz z „okazji" hitlerowskiego ultimatum wobec Austrii. Po dwóch dniach od zagarnięcia Austrii przez Niemcy, Polska wystosowała „swoje" ultimatum wobec Litwy (szło rzekomo o prawa polskiej mniejszości na Litwie, tekstu konstytucji litewskiej). Groźba ultimatum — marsz na Kowno.

Drugi raz z okazji okupacji Sudetów przez hitlerowskie wojska. Na drugi dzień po wkroczeniu Niemców do Czech, wojska marszałka Śmigłego weszły na terytorium ówczesnego państwa czechosłowackiego.

Nic dziwnego, że gdy doszło do decydujących rozmów w pierwszej połowie 1939 roku na temat wojskowego obronnego sojuszu między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią i Francją dla obrony m. in. Polski przed atakiem hitlerowskim — „mocarstwowa" Polska oświadczyła wówczas, że „Polska ani nie potrzebuje, ani też nie przyjmie wojskowej pomocy od Związku Radzieckiego".

Skutki i wyniki takiej polityki przeżył naród polski w czasie strasznej mocy okupacji hitlerowskiej od której został uwolniony bezpośrednio przez Armię Czerwoną.— Zgubność ówczesnej polityki zagranicznej jest obecnie zrozumiała dla najszerszych warstw narodu polskiego. Odrodzona Polska nie dopuści do powtórzenia się sytuacji z września 1939 roku. Sojusz ze Związkiem Radzieckim, niepodległość Polski oparta o ten sojusz i o przyjacielskie stosunki z Czechosłowacją — oto podstawowe wytyczne nowego kierownictwa rządu nowej demokratycznej, ludowej Polski.

Tej prawdzie dał wyraz pierwszy wyjazd zagranicę do Moskwy premiera nowego „nietymczasowego" rządu Rzeczpospolitej Polskiej — tow. Cyrankiewicza. A niewątpliwie wizyta czechosłowacka jest tak samo wyrazem odnowienia naszej przyjaźni z Czechosłowacją.

Zabiegi dyplomatyczne rządu brytyjskiego

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rokowania w sprawie paktu anglo-belgijskiego, podobnego do paktu anglo-francuskiego, zawartego w Dunkierce, rozpoczną się za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Brukseli, zaraz po powrocie min. Spaaka z Pragi.

Wydaje się, że mimo oficjalnego zdementowania, brytyjska ambasada w Belgii już przeprowadzała rozmowy w tej sprawie z rządem belgijskim. W piątek w kołach oficjalnych Londynu oświadczono, że żadne kroki wstępne nie były wszczęte przez Belgię u rządu brytyjskiego w sprawie zawarcia przymierza. Belgia sądzi, że zdanie jej w pewnej mierze podziela Foreign Office, że przed rozpoczęciem rokowań z Londynem, należy zawrzeć układ z Moskwą podobny do tego, jaki istnieje między Francją a Związkiem Radzieckim.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Spaak ma zamiar w najbliższym czasie porozumieć się z rządem radzieckim w tej sprawie, a zawarcie takiego układu wymaga trochę czasu. Spaak podobno dlatego wyjechał do Pragi, by przygotować sobie teren do układu belgijsko - czechosłowackiego, który byłby pierwszym krokiem do dalszych układów i otworzyłby drogę do rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Rząd brytyjski stara się usilnie, aby nie wywołać w Moskwie wrażenia, że jest w trakcie formowania bloku na zachodzie Europy, bloku, który możnaby uważać za skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Próby zbliżenia, poczynione przez ambasadę brytyjską w Brukseli, byłyby tego dowodem.

Krążą też wiadomości, że takie samo „demarche" było uczynione w Hadze. Rząd holenderski stoi jednak podobno na stanowisku, że Wielka Czwórka powinna najpierw uzgodnić swe stanowisko wobec politycznej i ekonomicznej przyszłości Niemiec, a dopiero potem Holandia rozpocznie rokowania z Wielką Brytanią.

Co piszą inni?

W związku z zawarciem umowy polsko-radzieckiej i oświadczeniem tow. Premiera Cyrankiewicza po powrocie z Moskwy prasa krajowa omawiając ten nowy etap na drodze współpracy z naszym wschodnim sąsiadem omawia całokształt stosunków jakie wiążą nas ze Związkiem Radzieckim.

„Robotnik"

centralny organ Polskiej Partii Socjalistycznej rozważa wciąż aktualny jeszcze problem urazu, jakie żywi część społeczeństwa polskiego do Związku Radzieckiego, pisząc m. in.:

„Źle by się przysłużył sprawie przyjaźni polsko-radzieckiej ten, ktoby twierdził, że każdy obywatel polski jest już zwolennikiem współpracy ze Związkiem Radzieckim i że nie ma w naszym społeczeństwie urazów antyradzieckich. Niestety, tak jeszcze nie jest, niestety, tak jeszcze być nie może, i źle byłoby, gdybyśmy sami siebie wprowadzali w błąd co do istotnego stanu rzeczy.

Urazy antyrosyjskie są w pewnej części społeczeństwa polskiego zbyt zadawnione, zbyt głęboko zakorzenione, by mogły one zniknąć dziś na jutro, a nawet z roku na rok. Leczenie urazów wymaga wiele cierpliwości i wytrwałości".

„Dalszym impulsem, pobudzającym uraz antyrosyjski, było zachowanie się części żołnierzy radzieckich w końcu 1944 r. i na początku 1945 r. — Wszyscy pamiętają „rowery" i „zegarki", niestety nie wszyscy myślą o tym, że wśród 10 milionowej armii może się znaleźć pewien odsetek ludzi pozbawionych skrupułów moralnych, nie wszyscy chcą uwierzyć, że wśród wojsk alianckich na Zachodzie odsetek zdemoralizowanych żołnierzy był raczej jeszcze większy.

Te wszystkie urazy możemy wytłumaczyć. Nie jest to jednak równoznaczne z ich usprawiedliwieniem. Gdyż jeśli nawet wszystkie wyjaśnione i zrozumiałe dla nas urazy umieścimy na jednej szali wagi, to na drugiej położyć musimy szereg faktów, faktów ważkich i doniosłych, które wielokrotnie przeważają najlepiej i najdokładniej wytłumaczone urazy.

Mam na myśli fakty pomocy, okazanej nam przez Związek Radziecki, poczynając od tego aktu pomocy (jeśli można tu użyć tak prozaicznego słowa), który umożliwił i wywołał potrzebę wszystkich następnych postaci pomocy — czyli poczynając od uwolnienia Polski przez Armię Radziecką.

Do tych faktów pomocy przybył w ostatnich dniach jeszcze jeden: układy podpisane w Moskwie przez tow. premiera Cyrankiewicza, układy w sprawie złota i węgla, w sprawie taboru kolejowego i floty handlowej, w sprawie repatriacji obywateli polskich itd. itd.

Dzięki tym faktom pomocy ułatwiona jest odbudowa naszej zrujnowanej gospodarki. Jednocześnie ułatwiają one leczenie naszej schorowanej psychiki.

Z okazji przyjazdu delegacji rządu Czechosłowackiego do Warszawy i podpisania sojuszu między Polską a Czechami warszawski

„Kurier Codzienny"

zamieszcza charakterystyczny artykuł, w którym prócz korzyści natury gospodarczej i politycznej podkreśla inną jeszcze wartość tej współpracy:

„Już raz w chwili przełomowej dla istnienia obu pobratymczych narodów Czechy i Polska potrafiły zdobyć się na solidarność. W okresie, kiedy pozostające w pogaństwie sąsiadujące z nami od zachodu inne szczepy słowiańskie tonęły jeden po drugim w straszliwej fali niemieckiego zalewu, Czechy i Polska prawie równocześnie zdecydowały się przyjąć zachodnie chrześcijaństwo, ażeby w ten sposób uwolnić się od drapieżnego niemieckiego apostolstwa.

Dzisiaj nastała znowu taka chwila osobliwa dla słowiańszczyzny z tą różnicą, że nie znajduje się ona w odpływie przed niemiecką agresją, a przeciwnie te narody słowiańskie, które się wówczas ostały, przechodzą obecnie oparte o zaplecze sowieckie do kontrofenzywy, mającej zapewnić należne im miejsce w samym sercu Europy.

I chociaż panuje dzisiaj całkiem inny styl kultury, niż wówczas w X-ym wieku, Polska, która wtedy przyjęła z rąk królewny Dąbrówki łacińskie chrześcijaństwo od Czech, obecnie w zmienionym kształcie również naśladować musi naszych braci z nad Wełtawy. Bo i jakiż jest ten nowy twórczy styl słowiański, którego możemy się od Czechów nauczyć. Tym razem jest to po prostu kult zwykłej szarej, codziennej pracy, której nie docenialiśmy dotychczas, zapatrzeni w mocarstwowe tradycje, lub pochłonięci krwawą walką obronną, która siłą rzeczy odsuwała wszystko inne na bok z narodowego pola widzenia".

Bastion demokracji w Azji

Jaki będzie los Indii?

W czasie ostatniego mego pobytu w Londynie, wdałem się w rozmowę ze starym kolegą uniwersyteckim. W czasie dyskusji znajomy nasz Amerykanin zaznaczył, że Wielka Brytania wygrała coprawda wojnę, lecz jest w trakcie utraty swego Imperium. Dowód... Indie.

„Czy jest pan aby tego pewien"— zapytał mój rozmówca z uśmiechem. „Ja osobiście jestem wręcz przeciwnego zdania. Po to, by Imperium brytyjskie mogło odegrać swą rolę na świecie, staramy się przeprowadzić pewne zmiany. Epoka kolonialna skończyła się. Pomału dajemy samorząd koloniom, zamieszkałym przez ludy kolorowe. Naprzód Burma, teraz Indie, w niedalekiej przyszłości federacja malajska, Cejlon. Wierzymy i jesteśmy przeświadczeni, że wolne Indie zostaną samorzutnie członkiem Imperium brytyjskiego — podobnie jak inne Dominia. W ten sposób nie tylko nie staniemy się słabsi, lecz przeciwnie mocniejsi".

Czy nadzieje te oparte są o realne podstawy? Wszystkim, którym znana jest propaganda przywódców Kongresu Hinduskiego, podobne przyrzeczenia mogą wydać się absurdem. A jednak istnieją pewne dane, przemawiające za tym, że punkt widzenia Londynu może okazać się słusznym.

KAPITAŁY ANGIELSKIE CZY AMERYKAŃSKIE

Z punktu widzenia gospodarczego, w ciągu stu lat w Indiach nastąpiły głębokie przemiany.

Początkowo bezlitośnie eksploatowane przez East India Company, — Indie były miejscem wzbogacenia się małej grupy angielskich kapitalistów. Przyłączenie Indii do Korony na początku nie spowodowało głębszych [illegible], lecz obie wojny światowe zmieniły zasadniczo sytuację.

Pozbawione normalnych dostaw z Metropolii i z zagranicy Indie rozwijają własny przemysł, którego szybki rozwój był ponad zdolności finansowe kraju. Jednym słowem przemysł Indii potrzebuje wciąż [illegible] kapitałów. Wielcy przemysłowcy miejscowi, podtrzymujący ruch narodowy, mieli nadzieję na pomoc amerykańską, która pozwoliłaby na zerwanie z kapitałem angielskim. — Delegacja wielkich hinduskich przemysłowców udała się w r. 1945 do Stanów Zjednoczonych dla zbadania gruntu. Powróciła stamtąd bez osiągnięcia rezultatu, gdyż Amerykanie nie wykazali chęci inwestowania kapitałów w Indiach na innych warunkach, niż takich, które doprowadzić miały do całkowitego opanowania przez Wall Street gospodarki kraju. W tym stanie rzeczy przemysłowcy hinduscy wolą mieć do czynienia z Anglikami, których apetyt jest mniejszy i którzy są znacznie zręczniejsi.

Jest rzeczą prawdopodobną, że po tym doświadczeniu gospodarka Indii w ciągu szeregu [illegible] będzie szukała oparcia o City.

LONDYN CZY WASZYNGTON

Podobnie jak inne dominia, Indie uzyskują pełną swobodę nawiązywania stosunków dyplomatycznych ze światem. Rząd już rozpoczął tworzenie misji dyplomatycznych. Dla Indii istnieją tylko trzy możliwości w polityce zagranicznej: oparcie się o Związek Radziecki, o Waszyngton lub Londyn.

Nowi kierownicy polityczni Indii pragną utrzymania jak najlepszych stosunków ze Związkiem Radzieckim — jednakowoż ze względu na politykę wewnętrzną i na pochodzenie klasowe sfer rządzących znajdują się one w orbicie świata kapitalistycznego. Przywódcy ruchu, będący w chwili obecnej u władzy, należą do burżuazji i wielkich posiadaczy. Masy w Indiach są wciąż jeszcze zbyt mało aktywne.

REORGANIZACJA WOJSKOWA

Dotychczas armia anglo - indyjska składała się z mieszanych brygad, w składzie 1 baonu brytyjskiego i 2 batalionów tubylczych. We wszystkich tych oddziałach oficerowie składali się wyłącznie z białych, podoficerami mogli być tubylcy. Po cichu wszystko uległo zmianie.

Dotychczas utworzono już 8 brygad krajowych. Gdy marszałek Montgomery, szef brytyjskiego sztabu generalnego zwołał w Londynie konferencję 124 generałów dla przestudiowania organizacji obrony Imperium, za [illegible] rządu hinduskiego, a więc partii Kongresu, 2 generałów hinduskich wzięło udział w tej konferencji. Wzięli oni czynny udział w debatach, cały szereg ich sugestii zostało wziętych pod uwagę.

Fakty te do dnia dzisiejszego nigdzie [illegible] opublikowane wykazują, w jakim kierunku zamierzają pójść obecni przywódcy narodowego ruchu hinduskiego. Nowe państwo napotyka na szereg znacznych trudności a wrogi stosunek Hindusów i Muzułmanów jest jedną z trudności [illegible]czych, umiejętnie przez Anglię wygrywany.

CZY SYSTEM KAST ZOSTANIE ZNIESIONY?

Pułkownik angielski, dowodzący pułkiem, zawierającym kompanie induskie, oświadczył mi niedawno: „Dotychczas różnice religijne nie odbiły się na spoistości pułku.— Dzisiaj sprawa wygląda inaczej, tarcia i zgrzyty stałe mają miejsce". Nowy rząd stara się jednak pokonać wszystkie przeszkody. Dał on dowód odwagi, który zadziwił znawców Indii. Jednym pociągnięciem pióra — zniósł on wszystkie ograniczenia, dotyczące „niedotykalnych".

[illegible]na Anglicy pragnęli przeprowadzić podobną reformę, nigdy jednak nie odważyli się na to, gdyż rehabilitacja „niedotykalnych" narusza system kast, który od wieków jest podstawą organizacji społecznej Indii i równocześnie główną [illegible] postępu demokratycznego kraju.

Niezależnie od tego, czy Indie zostaną w łonie Imperium brytyjskiego, ludzie dobrej woli na świecie całym życzą powodzenia wielkiemu przeobrażeniu moralnemu i politycznemu, rozgrywającemu się w Indiach, mając nadzieję, że rozbudzona świadomość mas stworzy w Indiach bastion demokracji w Azji.

(K. Szczerba)

Tow. poseł Jan Szczyrek

Nieubłagana śmierć wydarła z naszych szeregów działacza socjalistycznego dużej miary, wielkich wartości moralnych, szlachetnego człowieka, nieustraszonego bojownika o wolność, socjalizm i prawa klasy robotniczej.

Znała Go klasa robotnicza całej Polski, ale specjalną miłością i szacunkiem otaczał Go proletariat lwowski i całej Małopolski, gdyż większość Swego życia spędził na walce i pracy we Lwowie.

Urodzony w Małopolsce, syn chłopa w Rzeszowskim, wcześnie poznał wszystkie trudności piętrzące się przed chłopem uciskanym politycznie i gospodarczo.

Już w gimnazjum należy do tajnej organizacji uczniowskiej pod nazwą „Promieniści" i rozwija żywą działalność.

Mając lat 20, wstępuje do partii w roku 1902 i pozostaje wierny partii, sztandarom czerwonym i klasie robotniczej aż do ostatniej chwili życia. Jako działacz robotniczy i dziennikarz znany jest szerokim kołom robotniczego Lwowa z przed wojny 1914 roku.

W wojnie 1914—1918 ranny — traci prawą rękę i jest inwalidą. Z powstaniem pierwszej niepodległości w roku 1918 rozpoczyna żywą działalność polityczną i zostaje przewodniczącym OKR — PPS we Lwowie, piastuje to stanowisko aż do roku 1936. Po krwawych wypadkach, jakie miały miejsce na pogrzebie — organizowanym przez PPS i Związki Zaw., zastrzelonego przez policję bezrobotnego robotnika budowlanego Kozaka, został ze stanowiska tego usunięty przez ówczesne kierownictwo CKW PPS.

Redaguje długie lata, bo od 1919 do 1935, jako naczelny redaktor organu PPS „Dziennik Ludowy", a po likwidacji tegoż i reorganizacji OKR—PPS w roku 1936 wydaje własny tygodnik „Trybuna Robotnicza", w którym zajmował jednolito frontowe stanowisko, odpowiadające Jego przekonaniom.

Od roku 1919 aż do znanej czystki „prystorowskiej" w roku 1928 był Zmarły przewodniczącym Zarządu Kasy Chorych i Związku Kas Chorych we Lwowie, w tym czasie budował wielkie sanatorium przy ul. Kurkowej we Lwowie.

Wojna zastała Go we Lwowie, po umowie polsko radzieckiej 30 lipca 1941 roku pracuje w Ambasadzie polskiej w Moskwie, gdzie prowadzi dział opieki nad ludnością polską przebywającą w ZSRR

Z końcem grudnia 1941 roku — na żądanie gen. Sikorskiego, udaje się do Londynu, gdzie z ramienia PPS zostaje członkiem Rady Narodowej, wykazując swoje duże zdolności w przewidywaniu układu sił wojennych i politycznych.

Jest gorącym zwolennikiem najściślejszej współpracy całego obozu sprzymierzonych wraz ze Zw. Radzieckim.

Po stworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, deklaruje gotowość natychmiastowego powrotu do kraju i w pierwszej kolejce samolotem przyleciał do Warszawy dnia 11 sierpnia 1945 roku.

W wyborach do Sejmu 19. 1. 46 otrzymuje mandat poselski, który nie danem Mu było piastować.

Przemysł metalowy pracuje coraz sprawniej

Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej [illegible] na przemysł metalowy niezmiernie ważne zadanie. — Przemysł metalowy bowiem musi zaspokoić potrzeby inwestycyjne innych przemysłów, [illegible] przez wydajne zwiększenie produkcji, zwłaszcza maszyn i taboru kolejowego. Z 2,69 miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje w przemyśle metalowym, najwięcej zużyje Zjednoczenie Fabryk taboru i sprzętu kolejowego i Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego.

W roku [illegible] budowę 200 parowozów, 180 [illegible], 250 wagonów osobowych, 8,5 tys. wagonów towarowych, 26 parowozów i 1.430 wagonów wąskotorowych oraz 200 wagonów chłodni i 400 wagonów-cystern. W roku bieżącym mamy wyprodukować również 1000 przyczep ciągnikowych, 300 ciągników typu Lanz-Bulldog, 1000 motocykli i 60.000 rowerów. — Wartość tej produkcji w złotych przedwojennych wyniesie ponad 351 milionów zł. Prócz tego poczynione będą przygotowania do seryjnej produkcji samochodów ciężarowych. — Celem umożliwienia wykonania tych prac podjęte będą kapitalne remonty urządzeń i budynków fabrycznych, oraz zakup większej ilości nowych maszyn. Największe inwestycje dokonane będą w Chorzowskiej Fabryce Lokomotyw i w Starachowickich Zakładach Górniczych.

Duże nakłady dokonane będą rów[illegible]we i Raciborzu.

W przemyśle maszynowym [illegible]widziana jest modernizacja i specjalizacja zakładów, uruchomienie produkcji okrętowych maszyn parowych maszyn cementowniczych, papierniczych, dźwigów elektrycznych i maszyn dla przemysłu chemicznego oraz ulepszenie istniejących typów maszyn włókienniczych. W roku bieżącym wzrośnie produkcja maszyn rolniczych o 40 proc. i uruchomi się wytwarzanie nowych maszyn.

Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego zwiększyć ma produkcję kotłów o 50 proc., a dla zaspokojenia olbrzymiego zapotrzebowania przemysłu chemicznego — produkcję aparatów chemicznych o 51.5 proc. Dla wykonania tego planu przeprowadzona będzie budowa nowych hal fabrycznych i bocznic kolejowych, gazowni oraz uzupełnienie parku maszynowego. W ramach przemysłu kotlarskiego pracować będą również Nadodrzańskie Stocznie we Wrocławiu, w których będą przeprowadzone instalacje wodne, kanalizacyjne, elektrotechniczne i parowe oraz odbudowa budynków stoczni i wyposażenie jej w maszyny, obrabiarki, urządzenia transportowe i pochylnie.

[illegible] kredyty na inwestycje planuje się w przemyśle budowy ciężkich konstrukcji stalowych, w przemyśle mebli stalowych i okuć budowlanych oraz w Naukowych Instytutach Badawczych przemysłu metalowego.

Rzeczy ciekawe

ZW. ZAW. JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

Służba angielskiej rodziny królewskiej zorganizowała się w związek zawodowy. Z 260 królewskich służących Pałacu Buckingham — 256 przystąpiło do Związku. Członkowie Związku żądają 48-godzinnego tygodnia pracy (z okazji uroczystości państwowych pracują często do północy) oraz podwyżki płac dla nowowstępujących do służby.

Oprócz pałacu Buckingham związki zawodowe królewskich służących zostają zorganizowane w Zamku Windsorskim, Pałacu St. James i Marlborough (rezydencji królowej Mary). Wszelkie spory, wyniknąć mogące między nowozorganizowanymi a przedstawicielem króla dyskutowane będą na zebraniach, którym przewodniczyć będzie jeden przedstawiciel służących w niebieskich liberiach (starszych) i jeden przedstawiciel służących w czerwonych liberiach (młodszych). Związkowi oddano do dyspozycji jeden z pokoi pałacowych na ewentualne zebrania i obrady.

GRYPA SZALEJE

Lekarze amerykańscy są bardzo czujni, jeżeli chodzi o grypę. Wynieśli oni z pierwszej wojny światowej smutne doświadczenia, których wolą nie powtarzać. Po pierwszej wojnie światowej epidemia grypy zabiła w Stanach Zjednoczonych w ciągu czterech miesięcy pół miliona osób. W obawie przed nową powojenną epidemią grypy zastosowano w Stanach Zjednoczonych szczepionkę, wypróbowaną na armii, która jest już dziś dostępna także dla ludności cywilnej. Szczepionka ta działa ochronnie, skutecznie w trzech wypadkach na cztery. Szczepienia przeciw grypie zastosowano przede wszystkim na uniwersytetach.

Szczepionkę tę produkuje się, hodując wirusy grypy na kurzych jajach, po czym wirus taki zostaje unieszkodliwiony. Martwy wirus, zaszczepiony podskórnie, powoduje wytwarzenie się przeciwciał w organizmie. Jest to jednak tylko środek profilaktyczny. Szczepionka nie pomaga zastosowana już po ukazaniu się objawów choroby.

(IM)

NOWINY LITERACKIE

Za kulisami kryzysu węglowego w Wielkiej Brytanii

„Kryzysu węglowego, któryby zdezorganizował nasz przemysł, nie będzie“ — oświadczył w Izbie Gmin 24 października 1946 r. Shinwell, brytyjski minister Paliwa i Energii.

Tenże sam minister zarządził 7 lutego 1947 r. przerwę w dostawach elektryczności dla większości fabryk okolic Londynu i także dalszych prowincji oraz ogólne wyłączenie prądu przez 5 godzin dziennie. Sytuacja ta, niewytłumaczalna w kraju, będącym wczoraj jeszcze potężnym producentem i eksporterem węgla, może być uważana za katastrofę narodową — gdyż paraliżuje przemysł i skazuje na bezrobocie przeszło 2,5 miliona pracowników. Nic więc dziwnego, że stała się przyczyną skoncentrowanego ataku nietylko opozycji parlamentarnej, lecz także ludności, skierowanego przeciwko osobie Shinwella oraz całego rządu.

RZĄD NIE UPRZEDZIŁ LUDNOŚCI

Pierwsze symptomy kryzysu węglowego ukazują się już w okolicach Bożego Narodzenia, gdy to powstaje groźba unieruchomienia zakładów Austina, co pociągnęłoby za sobą bez robocie 12.000 robotników. Rząd zdołał jednak wtedy opanować sytuację. Zarzuca się Shinwellowi, że mimo tego ostrzeżenia, nie potrafił on zdobyć się na wydanie wtedy szeregu wprawdzie niepopularnych, lecz koniecznych zarządzeń, czekając aż do 20 stycznia z wprowadzeniem w życie tzw. planu Cripps'a, ograniczającego o 50 proc. przydziały węgla dla wszystkich konsumentów przemysłowych, a o 20 proc. dla przemysłu metalowego. Nawet „Daily Herald“ — organ Labour Party, stwierdza, że rząd popełnił kardynalny błąd, nie uprzedzając szczerze ludności o grożącym krajowi kryzysie.

ARGUMENTY SHINWELL'A NIE TRAFIAJĄ DO PRZEKONANIA

Shinwell przyznaje, że sytuacja węglowa była krytyczną już w początkach zimy, lecz stwierdza, że była ona wyłącznie dziedzictwem, za które odpowiedzialność przypada w dużej mierze konserwatystom.

Faktem jest, że od 1910 roku brytyjski przemysł węglowy chyli się ku upadkowi, a w okresie tym rządy znajdowały się przecież w rękach konserwatystów, prócz kilkumiesięcznych wyjątków w 1924, 1929 i 1945 roku.

Wielka Brytania znalazła się w obliczu zimy, posiadając na składach 11 milionów ton węgla, a więc o 3 miliony mniej niż w 1945 roku. Zdając sobie pierwszorzędnie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego, Shinwell zwrócił się do przemysłowców z prośbą o dobrowolne zmniejszenie konsumcji węgla o 10 proc.

Regularny wzrost wydobycia, ogólna poprawa sytuacji na rynku ręki roboczej upoważniał do sądzenia, iż drogą dobrowolnych ograniczeń uda się przebrnąć przez najcięższy okres zimowy. Tymczasem z jednej strony nagły wzrost konsumcji, będący naturalnym wynikiem ożywienia przemysłowego oraz z drugiej strony długotrwała fala zimna zmusiły do wprowadzenia w życie planu Cripps'a, który zapewne wystarczyłby do opanowania sytuacji, gdyby nie gwałtowne opady śnieżne, które zahamowały transporty z węglem i częstokroć uniemożliwiły górnikom udanie się do pracy, co stało się przyczyną spadku wydobycia w chwili, gdy np. na skutek mrozów zapotrzebowanie tygodniowe central elektrycznych skacze z 540.000 ton na 720.000 ton.

Jest zrozumiałym, że Wielka Brytania, kraj charakterystyczny klimatu umiarkowanego, ma duże trudności ze zwalczaniem nieznanych sobie mrozów i śnieżyc. Tym niemniej argumentacja Shinwella spotkała się z wrogim i ironicznym przyjęciem. — „Dobry strateg, jakim powinien być brytyjski minister — stwierdza „Times“ — musi mieć w kieszeni plany dostosowane do wszystkich wybryków klimatu“.

RZĄD I NARÓD W WALCE Z KRYZYSEM

Rząd Labour Party nie ograniczył się tylko do odpierania ataków, ale wydał szereg zarządzeń, mających na celu przezwyciężenie kryzysu przez dalsze ograniczenia konsumcji.

Utworzony został Komitet, któremu przewodniczy Attlee a złożony z ministrów Paliwa, Pracy, Finansów i Transportu oraz z przedstawicieli Centralnego Zarządu Węglowego, Elektrycznego i Kolejowego Komitetu Wykonawczego. Komitet ów, odgrywając rolę Sztabu Głównego armii walczącej na froncie węglowym, wydaje prawie codziennie komunikaty, utrzymane w stylu wojskowym i informujące ludność kraju o sytuacji.

Zresztą Attlee dał piękny przykład godności narodowej, odmawiając przyjęcia 50—75 statków naładowanych węglem dla kontynentu europejskiego, a ofiarowanych przez prezydenta Trumana. „Potrzeby Europy — oświadczył Attlee — są conajmniej równie pilne, co i nasze“.

Ludność udzieliła rządowi całego swego poparcia — górnicy pracują w niedzielę i udają się do pracy mimo dużych trudności transportowych. Są oni zresztą popierani przez swój Związek Zawodowy, którego sekretarz generalny, Arthur Horner, oświadczył, że mimo pewnych niedociągnięć Shinwell nadal ma całkowite zaufanie górnika brytyjskiego.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE KONSERWATYSTÓW

Pewnym jest, że konserwatyści w skrytości ducha liczyli na zaproszenie ich do udziału w rządzie koalicyjnym. Nadzieje swe opierali nie tylko na trudnościach ekonomicznych i finansowych, z jakimi borykać się musi rząd p. Attlee, ale także na ewentualnym rozłamie wewnątrz Labour Party.

Dziś jest już właściwie pewnym, że konserwatyści zawiedli się. Attlee nie przejawia najmniejszej ochoty pozbywania się Shinwella, a tymbardziej przeprowadzenia zmian w łonie rządu. Przedstawiciele klasy robotniczej oświadczyli publicznie, że Churchill jest osobiście odpowiedzialny za upadek przemysłu węglowego spowodowany przywróceniem gold standartu w 1924 roku.

A dziś bez poparcia klasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie górników, żaden rząd nie utrzymałby się w Wielkiej Brytanii.

T. Bub.

POETA GNĘBIONEGO LUDU

Taras Szewczenko i Polacy

Weszło w zwyczaj u polskich publicystów z obozu narodowego traktować Tarasa Szewczenkę jako nieprzejednanego wroga Polaków. Wyolbrzymiano jego patriotyzm ukraiński i wmawiano w społeczeństwo polskie, że wielki poeta spokrewniony jest duchowo z hajdamackimi przywódcami rzezi humańskiej, albowiem tak samo, jak oni, nawołuje do wytępienia żywiołu polskiego na Ukrainie.

Ile było prawdy w tych zarzutach, które podniosła przeciwko Szewczence publicystyka reakcyjna?

Szewczenko urodził się w roku 1814, a zmarł w roku 1861. Żył więc i pisał w czasach, kiedy wszyscy pisarze słowiańscy byli w mniejszym lub większym stopniu narodowcami. Czy można się wobec tego dziwić, że był narodowcem również Szewczenko? Jest to zjawisko zupełnie normalne w owych czasach i należy raczej podziwiać, że poeta ukraiński nie wykroczył poza ramy patriotyzmu i nie stał się pospolitym szowinistą, jak niejeden ze współczesnych pisarzy słowiańskich. Bo w świetle najnowszych badań archiwalnych nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości to Szewczenko, w odróżnieniu od wielu innych działaczy ukraińskich, zwłaszcza galicyjskich, jadem szowinizmu zarażony nie był.

Autor „Robotnicy“ miał przekonania lewicowe, i jeżeli walczył z polskimi panami to tylko dlatego, że widział w nich takich samych ciemiężycieli chłopa ukraińskiego, jak i w obszarnikach rosyjskich.

Dobrze zdawał sobie z tego sprawę rząd carski, który potraktował Szewczenkę — narówni ze współczesnymi mu „Pietraszewcami“ — jako niebezpiecznego rewolucjonistę i, nie mając w stosunku do niego niezbitych dowodów obciążających, nie zesłał na katorgi, lecz izolował go w orenburskim batalionie karnym, gdzie poeta ukraiński zmarnował dziesięć najlepszych lat swego życia (1847—1857).

W Orenburgu właśnie ujawniło się w sposób nie budzący wątpliwości, że Szewczenko nie jest „polakożercą“, gdyż zawiązał serdeczne stosunki przyjacielskie z szeregiem zesłańców — Polaków. Było to tym łatwiejsze, że poeta ukraiński doskonale władał językiem polskim, czytał utwory pisarzy polskich i chętnie mówił po polsku.

W tym okresie zetknął się Szewczenko z Polakiem — zesłańcem Edwardem Żeligowskim (ur. 1820, zm. 1864), który używał pseudonimu literackiego Antoni Sowa i był już wówczas znanym poetą — demokratą.

Mając wspólne zainteresowania i bardzo zbliżone przekonania społeczno-polityczne, polski i ukraiński poeta serdecznie się zaprzyjaźnili i wzajemnie sobie umilali ciężkie chwile wygnania.

Dla upamiętnienia wspólnych przeżyć Żeligowski — Sowa, poświęcił przyjacielowi wiersz, zatytułowany *„Do brata — Tarasa Szewczenki“*, wpisując go do notatnika literackiego poety ukraińskiego. Pod datą Szewczenko zanotował: „Dziś widziałem się z Antonim Sową, który poświęcił mi piękny wiersz“.

Synu ludu, wodzu ludu,
Szlak męczeński twój — wspaniały.
Laur uświetnia twoje trudy,
Jak twa pieśń, tyś jasny cały.
Lud dwa wieńce chwały da ci,
Oba piękne, ale krwawe —
Tyś pracował nie dla sławy,
A dla swych gnębionych braci...

Pozytywny stosunek poety — patrioty poskiego do poety — patrioty ukraińskiego występuje tu w formie, która wyklucza możliwość hajdamackiego „polakożerstwa“ w utworach i działalności politycznej Szewczenki. Zresztą mówią o tym i inne fakty z okresu przyjaźni orenburskiej obu poetów.

Pod wpływem Żeligwskiego-Sowy Szewczenko zapozna się wszechstronnie z utworami romantyków polskich i rozczytywał się w poezjach Mickiewicza, zachwycając się „Dziadami“, które były jego ulubionym utworem.

Żeligowski-Sowa nie był jednym wybitnym Polakiem, z którym Szewczenko utrzymywał stosunki przyjacielskie.

W papierach jego są ślady, że korespondował z Zygmuntem Sierakowskim (zm. 1873 r.), naczelnym wodzem powstania styczniowego na Litwie i Żmudzi, straconym przez rząd carski w Wilnie.

Dziś, gdy więzy przyjaźni między narodami słowiańskimi zacieśniają się coraz bardziej, godzi się przypomnieć opinii polskiej, że wielki poeta ukraiński niesłusznie był krzywdzony.

Reakcja polska nie mogła przebaczyć Szewczence jego lewicowych przekonań, godzących w interesy polskich magnatów kresowych, lecz zgodnych ze sprawiedliwością społeczną.

Polska demokratyczna może śmiało uważać Tarasa Szewczenkę za przyjaciela ludu polskiego.

Włodzimierz Weber

Polacy z kraju i zagranicy w zgodnym akordzie

Podawaliśmy kilka dni temu jak szerokim echem odbiła się prowadzona przez P. Z. Z. akcja zbierania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego w Warszawie.

Województwa ubiegają się o pierwszeństwo. W wielu miastach odbywają się masowe zebrania na których po powzięciu odpowiednich rezolucyj obecni kładą swe podpisy setkami i tysiącami. Coraz częstsze są wypadki, że mieszkańcy poszczególnych domów a nawet mieszkań sporządzają własne listy, dając tym dowód pełnego zrozumienia i docenienia zainicjowanej przez P. Z. Z. akcji.

Trzeba podkreślić z prawdziwym zadowoleniem, że od kilku dni poczynają napływać coraz liczniej deklaracje od Polaków z zagranicy.

Pierwsze miejsce zajmują tu — rzecz charakterystyczna — szkoły polskie przede wszystkim z terenu Francji. Poparte podpisami uchwały zredagowane przez samych uczniów stawiają w pięknym świetle naszą emigracyjną młodzież, która w większości wypadków nigdy Polski nie widziała a jednak tak żywo i z gorącą miłością zajmuje się sprawami swej dalekiej Ojczyzny.

Młodzi Polacy z Kraju! Bierzcie przykład z koleżanek i kolegów przebywających na obczyźnie. Pokażcie, że i Was, w większym jeszcze stopniu obchodzą zagadnienia odrodzonej Polski.

Nadsyłajcie rezolucje z podpisami do Zarządu Głównego P. Z. Z. Poznań ul. Chełmońskiego 2.

UWAGA. Polski Związek Zachodni jeszcze raz uprasza, *by wszyscy podpisywali się osobiście.* Upoważnianie dyrekcji, zarządów, rad załogowych, specjalnie wyłonionych komisji itp. do składania podpisów w imieniu mniejszych czy większych grup nie zgadza się z istotnymi założeniami akcji.

Sędziowie popularyzują prawo

(JS). Staraniem Komitetu Popularyzacji Prawa w Jarosławiu odbył się odczyt sędziego mgr. Jana Grabowskiego p. t. „Amnestia uchwalona przez Sejm Ustawodawczy".

Prelegent zapoznał licznie zebranych słuchaczy z postanowieniami uchwalonej przez Sejm świeżo ustawy amnestyjnej. W ramach tej samej akcji uświadamiającej ludność Jarosławia o najbardziej aktualnych zagadnieniach prawnych odbyły się w sali Sądu w Jarosławiu odczyty: prezesa Sądu Okręgowego z Przemyśla dr Jana Prochazki „O prawie spadkowym" oraz kierownika Sądu grodzkiego dr. Franciszka Woleńskiego „O prawie rodzinnym".

Odroczenie rozprawy

(S) W dniu wczorajszym w 6-tym dniu procesu bandy „Ognia" przewodniczący oświadczył, iż wobec tego, że badania psychologiczne oskarżonych Przybylskiego i Małka nie zostały ukończone, gdyż mają oni pozostać przez kilka dni pod obserwacją biegłych psychiatrów, Sąd postanowił rozprawę przerwać do dnia 18 marca godz. 9 rano.

Po skończeniu badań psychiatrycznych odbędzie się dalszy ciąg postępowania dowodowego.

Komunikat

Wydział Kultury i Oświaty OKZZ w Krakowie zawiadamia, że wykład prof. Wolskiego Jana z zakresu Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 12 marca br. nie odbędzie się z powodu służbowego wyjazdu profesora do Warszawy.

Dziś wręczenie nagród wojewódzkich

(Bg). W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej odbędzie się w mieszkaniu tow. wojewody dr Pasenkiewicza uroczyste wręczenie dorocznych nagród wojewódzkich — publicystycznej, architektonicznej, oraz kwartalnej: literackiej, muzycznej i plastycznej.

Nagrody zostaną wręczone Hannie Malewskiej za jej działalność na polu literackim, Hannie Rudzkiej-Cybisowej za pracę na terenie plastyki, Zygmuntowi Mycielskiemu za działalność muzyczną, prof. A. Szyszko-Bohuszowi za pracę na terenie architektury, Janowi Szczepańskiemu, redaktorowi Dziennika Polskiego, Jerzemu Turowiczowi, redaktorowi Tygodnika Powszechnego.

Uroczystość połączona będzie z tradycyjną lampką wina.

Szkolą się kadry przyszłych fachowców

(JS). W Jarosławiu powstaje szkoła Przysposobienia Przemysłowego kształcąca młodych kandydatów na przyszłych elektrotechników, metalowców, górników, hutników, włókniarzy, stolarzy i innych pracowników fabrycznych.

Do szkoły przyjmuje się kandydatów w wieku od 15—19 lat, oraz kandydatki w wieku od 15—20 lat. Nauka jest zupełnie bezpłatna, nadto uczniowie otrzymują bezpłatne utrzymanie, ubranie i bieliznę, a po trzech miesiącach nauki stały dodatek miesięczny w gotówce po 300 zł.

Absolwenci po 1—2 latach nauki mają zapewnioną pracę w przemyśle, a najlepsi spośród uczniów skierowani zostaną do liceów zawodowych. Wpisy przyjmuje powiatowy oddział Związku Walki Młodych w Jarosławiu przy ul. Grunwaldzkiej 14.

Komunikaty Partyjne

Dnia 14 bm., tj. w piątek o godz. 18-tej po południu w biurze MK PPS odbędzie się posiedzenie Komitetu Ufundowania Sztandaru dla MK PPS. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

* * *

Komitet Dzielnicowy PPS Kraków — Śródmieście zwołuje konferencję wszystkich Przewodniczących, Zastępców, Sekretarzy i Skarbników Komitetów PPS, biur i instytucyj na terenie m. Krakowa.

Konferencja odbędzie się w dniu 13. III. 1947 godz. 18 w sali konferencyjnej Nr. 16 I. p. Dom Pracy w Rynku Głównym L. 30.

Obecność i punktualność — obowiązkowa.

Przewodniczący:
(—) Dr Różański J.

Sekretarz:
(—) Towpasz W.

UWAGA KOBIETY

Referat Kobiecy WK PPS zawiadamia, że Zwyczajne Zebranie Aktywów Kobiecych odbędzie się dnia 13 marca 1947 o godz. 17-tej w sali Nr. 16, Rynek Główny 30.

Wszystkie Komitety dzielnicowe i fabryczne są obowiązane wysłać po dwie delegatki.

Kier. Ref. Kobiecego WK PPS
(—) B. Gołąbowa

* * *

W środę 12 marca o godz. 17-tej odbędzie się w sali wykładowej PPS nr. 16, Rynek Główny 30, odczyt inspektorki pracy Zuzanny Ćwiklińskiej p. t. „Ustawodawstwo Ochronne pracy kobiet". — Wstęp wolny.

* * *

W piątek dnia 14 marca 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się walne zebranie członków i sympatyków PPS w dzielnicy Grzegórzki-Dąbie. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej. Zarząd prosi o punktualne przybycie do własnego lokalu przy ul. Kotlarskiej 2.

Porządek dzienny:

1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania,
2) sprawozdanie kasowe i organizacyjne,
3) referat polityczny,
4) wybór nowego zarządu,
5) dyskusja i wnioski.

* * *

Miejski Komitet PPS zawiadamia, że wykupił bilety do Miejskiego Teatru na sztukę Moliera „Chory z urojenia" na dzień 15 bm. godz. 15 po poł. oraz na operetkę „Hrabina Marica" na dzień 18 bm.

Bilety do nabycia w pokoju Nr. 11 I p.

Z życia Partii

Z Miechowa donoszą...

W dniu 9 marca odbył się w Miechowie Powiatowy Zjazd Delegatów PPS. Z ramienia WK w Zjeździe brali udział: tow. Kajtoch Eugeniusz, zast. kierownika Wydziału Polit.-Propag. i tow. Wróbel kierownik Wydziału Wiejskiego.

Zjazd otworzył Przew. PK tow. Sroka witając przybyłych przedstawicieli WK i 76 delegatów reprezentujących wszystkie gminy pow. miechowskiego. Następnie ustępujący Zarząd złożył sprawozdania organizacyjne (tow. Sroka i tow. sekr. Gwóźdź) i kasowe (tow. dyr. Wolniak).

Następnie referaty polityczne, gospodarcze i organizacyjne wygłosili przedstawiciele WK tow. Kajtoch i tow. Wróbel. Po sprawozdaniach i referatach [illegible] towarzyszy.

Wkońcu przystąpiono do wyboru nowych władz Komitetu. W wyniku głosowania do Komitetu Walne Zebranie wybrało towarzyszy: Kaczmarczyka Andrzeja, Srokę Stanisława, Gwoździa Antoniego, Żurka Bonifacego, Łakomskiego Józefa, Majewskiego, Zdechlika Jana, Laskowskiego Stanisława, Palucha Stanisława, Dziuba Jana, i Czekaja Mieczysława. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Wolniaka Stefana, Zawartkównę Irenę i Sarneckiego Stanisława. — Przewodniczył na zjeździe tow. Durczak. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar".

Zjazd delegatów w Żywcu

W ub. niedzielę odbył się Zjazd Powiatowego Komitetu PPS w Żywcu. Z ramienia WK w zjeździe brał udział przew. O. K. Z. Z. w Krakowie tow. poseł Kowalczyk. Na zjazd przybyło 70 delegatów.

Zjazd zagaił przew. PK tow. Midor, powołując do prezydium tow. Bucałę Stanisława, mgr. Holowińskiego, Komunieckiego, Pellera, Sapetę, Szczotkę i Mrozika. Imieniem ustępującego zarządu składali sprawozdanie tow. Midor, Szymik i Frydrych.

Z kolei tow. poseł Kowalczyk wygłosił referat polityczno - gospodarczy. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zjazd powołał następujący nowy zarząd Pow. Komitetu: Tow. Midor, jako przew., tow. Peller i Bucała jako wiceprzew., tow. Szymik I. sekretarz i jako członkowie zarządu: tow. tow. Fediuk, Bentkowski Jan, Piątek Karol, Milewski Stefan, mgr. Holowiński, Szymik Władysław i Dura Jan. Komisja rewizyjna: Szczotka Franciszek, Sapota Andrzej i Sapeta St.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono Zjazd.

Na sztandar MK PPS

(K) W dniu wczorajszym Komitet Dzielnicowy Zwierzyniec wpłacił na łańcuch sztandarowy 3.420 zł., Komitet przy „Miraculum" 745 zł., Komitet fabryczny przy f-mie „Suchard" przekazał 10.790 zł. (w tym 7.000 zł. od Komitetu fabrycznego, a 3.790 zł. ze składek członków Komitetu), Komitet przy f-mie „Zieleniewski" złożył 1.000 zł.

Wszystkie te Komitety wzywają Komitety dzielnicowe i fabryczne, które pobrały listy składek, do przekazania [illegible]

Komitet Dzielnicowy OM TUR — Wola Duchacka złożył 200 zł., wzywając Wojewódzki i Miejski Komitet OM TUR oraz stary TUR.

Wezwana przez tow. Kauckiego R. tow. Wójtowicz Irena wpłaca 100 zł., wzywając tow. tow. Marzec Jadwigę i Hrubównę Anielę. Na wezwanie tow. Lewickiej, tow. Utzigowa Stanisława wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Michalską Krystynę, Boniuch Józefę i prof. Filasiewicza Witolda.

Tow. Standa Maria składając 100 zł., wzywa tow. tow. Dziamską M., Korczn Stanisława, Skorut Marię.

Tow. Brochowa wpłaca 200 zł. na wezwanie tow. Bigosińskiego.

Tow. Palczewski Kazimierz złożył 100 zł. na wezwanie tow. Rutki i wzywa tow. Barusia St.

Tow. Masłowska Stefania na wezwanie tow. Rysiówny składa 100 zł. i wzywa tow. tow. Wawrzykowską G., Ciołek J. oraz Iwaniak H.

Tow. Radmacher wpłacił 200 zł. i wzywa tow. tow. Masłowskiego i Trzaskosia z Rakowic.

Tow. Dycjan Józef składając 100 zł., wzywa tow. tow. Bidecką A., Kamińską St. i Sumień St.

Tow. Kowalczykowa Anna wezwana przez tow. M. Puzio złożyła 200 zł. i wzywa tow. tow. Stachównę Kr., Jumińską N., Kubicką A., oraz tow. Rogozińskiego Romana.

Tow. Per Jan wpłacił 100 zł., wzywając z MKE tow. tow. Szostę Fr., Szeodę St., Piątka P., Kluskę M., Bandurskiego A., Rysia T., Jędrzejowskiego, Znamirowskiego, Drożdżewicza i Wiśniewskiego.

Tow. Laszczyk Marian wpłaca 300 zł. i wzywa równocześnie aktywistów z MK PPS

Na rzecz rodzin po ofiarach terroru

(K) W ubiegłą niedzielę odbył się w sali kinoteatru „Świt" koncert Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją W. Bierdiajewa. Było to powtórzenie IX-tej Symfonii Beethovena przy udziale wybitnych solistów i chóru.

Powtórzenie tego koncertu nie było dziełem przypadku. Dzięki inicjatywie tow. Władysława Dzierwy wiceprzewodniczącego OKZZ i przewodniczącego Komitetu Pomocy Rodzinom Ofiar zamordowanych przez bandy terrorystyczne w czasie wyborów oraz dzięki głębokiemu poczuciu obywatelskiemu zespołu instrumentalnego, wokalnego i kierownictwa Filharmonii Krakowskiej całkowity dochód z tego koncertu przeznaczony został na rzecz ofiar terroru przed wyborczego.

W pełni zrozumienia i wdzięczności za szlachetną pomoc Komitet składa wyrazy serdecznej wdzięczności dyrektorowi Państwowej Filharmonii w Krakowie ob. Maklakiewiczowi, prof. W. Bierdiajewowi, kierownikowi Krzemieńskiemu oraz całemu zespołowi Filharmonii za wykonanie IX Symfonii Beethovena na rzecz rodzin tych, co zginęli w walce o Polskę demokratyczną.

Sytuacja powodziowa pod Jarosławiem

(Telefonem od wł. korespondenta)

(JS) Sytuacja na Sanie między Jarosławiem a Przemyślem jest nadal groźna. Na przestrzeni 19 *km* nagromadziły się masy lodu z pierwszej odwilży, który po ponownym przymrozku nie rusza z miejsca. Minowanie jest na razie bezskuteczne. Istnieje 75% obawa zniszczenia mostu na Sanie pod Jarosławiem w razie ruszenia tego lodu. Most ten drewniany (ok. 200 *m* długości) odbudowany został po wysadzeniu poprzedniego w czasie odwrotu Niemców.

Akcją przeciwpowodziową na terenie powiatu Jarosławskiego prowadzi Pow. Komitet Przeciwpowodziowy, na czele którego stoi kierownik Państw. Zarz. Drogowego inż. Piwowoński. Udział biorą oddziały saperskie 26 pp. oraz Miejska Straż Pożarna w Jarosławiu pod [illegible] Federowicze.

Pierwsza grupa zwolnionych opuściła więzienie w Wiśniczu

W dniu 6. III. br. rozpoczęto uwalnianie objętych amnestią więźniów z więzienia karnego w Wiśniczu.

Pierwsza opuściła zakład karny grupa złożona z 45 osób.

Zwolnieni zostali zaopatrzeni na drogę w ubrania, żywność, pieniądze i bezpłatne bilety kolejowe udzielone im przez Rząd Polski.

W uroczystym zwolnieniu pierwszej grupy wzięli udział Starosta Powiatowy Antoni Wolff, poseł ziemi bocheńskiej tow. Stanisław Żarek, delegat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i naczelnik więzienia ob. Sewer.

Do zebranych wygłosił przemówienie poseł tow. Żarek wzywając ich by znalazłszy się na wolności stali się uczciwymi i wartościowymi obywatelami Państwa i wzięli udział w odbudowie zniszczonego kraju.

Przemówienie wywarło na zwolnionych duże wrażenie i wywołało radość wyrażającą się w podziękowaniu złożonym Rządowi Polskiemu na ręce posła tow. Żarka i Starosty oraz oświadczeniu, że przywrócona im wolność wykorzystają na solidną i twórczą pracę dla kraju.

Lekarze dla zakładów pracy

Z inicjatywy Min. Zdrowia, Wydział Lekarski U. J. zorganizował w Krakowie kursy z kliniki chorób warstw pracowniczych dla lekarzy czynnych w administracji Państwowej, Przemyśle i Ubezp. Społecznej. Zgłosiło się 156 lekarzy. Przyjęto na kurs 80 lekarzy.

Otwarcia kursu dokonał Dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Glaizel z ramienia zaś Min. Zdrowia Docent U. J. dr. Mraszeck. Otwarcie kursu odbyło się w obecności wojewody krakow. tow. dr. K. Pasenkiewicza, wicewojewody mgr. Rudnickiego oraz dr. Anselma, nacz. Wydz. Zdrowia. Kurs ten potrwa dni 14, po czym lekarze odjadą na Górny Śląsk, gdzie w porozumieniu z Min. Przemysłu odbędą się ćwiczenia dla lekarzy w Zakładach Przemysłowych Hutniczych, Chemicznych, Kopalń węgla i t. p.

Niezależnie od tego rozpoczęły się wykłady na U. J. dla studentów medycyny, patologii, chorób warstw pracowniczych oraz ćwiczenia dla studentów, które będą się odbywały w Zakładach Przemysłowych Woj. Krak.

Z Pogotowia Ratunkowego

DOZORCY — WASZA WINA!

(S). W dalszym ciągu na ulicach Krakowa wskutek źle utrzymanych chodników i jezdni, przechodnie upadając, doznają mniejszych lub większych obrażeń. Wczoraj ciężkiemu stłuczeniu ręki z powikłanym złamaniem kości uległa podczas upadku na ulicy Stefania Ziemińska. Bolesław Guzowski, pracownik MKE, złamał prawą nogę w kanale garażowym. — 20-letnia Maria Szczupakówna doznała ciężkich obrażeń, poślizgnąwszy się na chodniku. Z tego samego powodu Zygmunt Racborski, lat 20, podczas upadku oparł się o szybę wystawową, wskutek czego doznał rany ciętej lewej ręki.

OFIARY NIEOSTROŻNOŚCI I... NAŁOGU

6-letni Piotr Kwiatkowski podczas zabawy przeciął sobie nożyczkami ciało między kciukiem a wskazującym palcem i został przewieziony do szpitala na operację.

Podczas podróży koleją 34-letni inż. Teofil Bryła złamał sobie drzwiami prawe ramię.

Nałogowa morfinistka 45-letnia Janina Jaroszewicz zażywszy większą ilość morfiny, zatruła się tak poważnie, że Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

BENZOL I LUMINAL

Ponadto na terenie Krakowa miały miejsce dwa zamachy samobójcze: 54-letni Wincenty Zieliński wypił 100 g. benzolu i w stanie groźnym został odwieziony do szpitala. 17-letnia Romana Kopówna, krawcowa z powodu zawodu miłosnego zażyła 20 pastylek luminalu w celu samobójczym. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez Pogotowie została odwieziona do szpitala.

NOWINY LITERACKIE

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 12 marca 1947 r. (środa)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu. 7,05 Muzyka. 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Koncert. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Utwory skrzypcowe. 12,55 Rezerwa. 13,00 Muzyka obiadowa. 14,00 Przerwa. 14,30 Koncert życzeń. 14,50 Pogadanka O. K. Z. Z. 15,00 Pogadanka dla dzieci pt. „W tropikalnej dżungli". 15,10 Wędrówka z mikrofonem. 15,20 Reportaż. 15,30 Portrety działaczy. 15,40 Recital wiolonczelowy. 16,00 Dziennik. 16.20 „Mickiewicz w pieśniach kompozytorów". 16,55 Skrzynka techniczna. 17,00 Poezje Adama Włodka. 17.10 „Melodie operetkowe". 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17,55 Z życia kulturalnego. 18,00 Beethoven — Sonata C-moll. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19,15 Problemy dnia. 19,30 Recital chopinowski. 19.57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 „Życie i dzieło Beethovena" cz. I. 21.00 „Nowe książki". 21.15 „U naszych przyjaciół". 21,45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład dr Józefa Siemieńskiego pt. „Rewolucja przemysłowa w Anglii". 22,00 Kwadrans prozy „Pogłosy". 22,15 Program na jutro. 22,25 Audycja rozrywkowa. 23.00 W ramach audycji z cyklu „Rozmowy z pisarzami" — rozmowa Heleny Wielowiejskiej z Marianem Promińskim. 23.10 Wiadomości dziennika. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

WANDA: film kolorowy nagrodzony na konkursie w Cannes „Czarodziejski Kwiat"

APOLLO I SZTUKA: „Zuch dziewczyna" po raz pierwszy w Krakowie

ŚWIT: Wielki Walc (wznowienie)

UCIECHA: Ostatni tydzień „Królewna Śnieżka"

GDAŃSK: Film szpiegowski „Nieuchwytny Smith"

WOLNOŚĆ: „Szalony Lotnik" (brawurowy lot Moskwa, New York)

SCALA: „Piętro Wyżej"

WARSZAWA: „Gunga Din"

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15 — „Wielki człowiek do małych interesów", komedia Al. Fredry.

Przedstawienie dla młodzieży szkół średnich. Karty wolnego wstępu nieważne.

Godz. 19 — „Halka", opera Moniuszki.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19 — „Odys u Feaków", sztuka Stefana Flukowskiego.

Godz. 19.15 „Promienni", sztuka w 3 ch aktach Krystyny Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19,30 — „Rozbitki" Bliźińskiego z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Waltera.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (ul. Lubicz 48) godz. 19-ta „Hrabina Marica" operetka Kalmana. Gościnny występ E. Giatedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — Koncert-Rewia w wykonaniu młodych talentów Krakowa.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 — „Moja łona Penelopa" komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Złota rybka" — przygody Maćka Kłosa.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 11 „Robinson Kruzoe" Marii Billiżanki.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Godz. 18-ta sala wykładów powszechnych U. J. św. Anny l. 12, I p. na prawo Dr. Inż. Edward Janczyk „Przemysł materiałów wybuchowych i środków zapalnych na Ziemiach Zachodnich". Wstęp wolny.

SOLIŚCI BELGIJSCY W FILHARMONII

Dnia 14 bm. wystąpią gościnnie w Filharmonii soliści belgijscy: światowej sławy dyrygent Fernand Quinet i znakomity skrzypek Henri Francois Koch.

Interesujący program zawiera utwory z literatury francuskiej: Chausson-Poema, Milhaud — Concertino, Franck — Psyche, Ravel — La Valse.

Bilety na ten Nadzwyczajny Koncert Symfoniczny już są do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 oraz w Orbisie.

Aby traktat z Niemcami podpisany był na gruzach Warszawy...

Sekcja Młodzieżowa P. Z. b. W. P. Okręgu Krakowskiego, na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w Krakowie dnia 8 marca 1947 powzięła przez aklamację następujące rezolucje:

1. Jesteśmy młodzieżą, która przeżyła wojnę w niemieckich obozach koncentracyjnych i poniosła bardzo duże straty moralne i fizyczne. Przez kataklizm ostatniej wojny Ojczyzna nasza straciła swoje najlepsze dzieci. Jednym z najboleśniejszych przykładów ofiarności i poświęcenia dla niej była Warszawa. — Warszawa to dla każdego Polaka wielkie słowo. Dla zrozumienia tego przez wszystkie narody — trzeba aby obraz dzisiejszej Warszawy przemówił.

Dlatego żądamy, aby traktat z Niemcami podpisany został na gruzach naszej Stolicy, która poniosła największe ofiary w obronie Wolności Narodów.

2. Mając na uwadze niebezpieczeństwo powodzi w województwie Krakowskim, zgłaszamy swoje przystąpienie w szeregi chętnych niesienia pomocy przy akcji przeciwpowodziowej. Stawiamy do rozporządzenia wszystkie nasze młode siły i możliwości, aby zapobiec żywiołowej klęsce grożącej zaczątkom odbudowy naszej Ojczyzny.

Wiosna nadchodzi -- zbliża się okres warzyw

Podczas wojny i ciężkich czasów okupacji stwierdziliśmy, że sprawa nieodpowiedniego odżywiania się miała bardzo ujemny wpływ na zdrowotność ludności.

Obecnie nastąpiła wprawdzie wybitna poprawa, trzeba jednak zwrócić uwagę na konieczną potrzebę zwiększenia spożycia warzyw w Polsce, gdyż dotychczasowe spożycie warzyw jest u nas stosunkowo bardzo małe.

Nie powinno się chyba dowodzić jak zdrowym pokarmem dla szerokich mas ludności są warzywa — niestety, jednak w zbyt małej ilości spożywane.

Chcąc temu zaradzić, należałoby prowadzić stałą propagandę, tak w miastach, jak również po wsiach, któraby uświadamiała należycie szerokie masy robotnicze a także ogół ludności wiejskiej, jakie korzyści dla zdrowia osiągać będą spożywające więcej warzyw jak dotychczas.

Jeżeli chodzi o wieś — propagandę taką już zaczęły prowadzić inspektoraty wiejskie gospodarstwa kobiecego. Należałoby więc pomyśleć i zorganizować również taką propagandę wśród szerokich rzesz robotniczych.

Zwiększenie spożycia warzyw poza korzyścią konsumentów miałoby bardzo korzystny wpływ na naszą produkcję rolniczo-ogrodniczą, która musiałaby ulec zwiększeniu, a ponieważ produkcja warzyw jest lepiej opłacającą się niż np. produkcja zbóż, zwiększałby się więc i dochód społeczny.

Odpowiednie zwiększanie produkcji warzyw musiałoby mieć też swój wpływ na potanienie tych produktów, co byłoby bardzo ważnym i ułatwiałoby prowadzenie propagandy spożycia.

W związku z propagowaniem zwiększenia spożycia warzyw, należy równocześnie propagować rozwój t. zw. „ogródków działkowych", które wykazały wielką pomoc w sprawie wyżywienia szerokich mas ludności miejskiej.

Byłoby więc bardzo wskazanym, aby te ogródki działkowe nie tylko nie zanikały — lecz przeciwnie, należy dążyć do ich powiększenia, dają one bowiem nie tylko korzyści materialne, lecz również i korzyści moralne — zbliżając ludność miejską do natury.

Uczą rozumieć i cenić pracę rolnika-ogrodnika, co ma specjalnie duże znaczenie w odniesieniu do starszych dzieci i młodzieży, pomagającej starszym przy tych uprawach. *(W. St.)*

Sprawiedliwie!

(o. d.) Starostwo Grodzkie w Krakowie ukarało 180 dozorców domowych karami po 500 zł za nieprzestrzeganie przepisów o usuwaniu śniegu.

Wykaz zachorowań

(o. d.) Jak komunikuje Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Krakowie — w dniach od 2 marca do 8 marca br. zanotowano w Krakowie następujące choroby zakaźne: płonicy 7 wypadków, błonicy 10, malarii 1, odry 5, mumpsa 4, róży 4, gruźlicy 14 i 1 wypadek grypy.

Dar dla najuboższych

(o. d.) Instytut kartograficzny i wydawniczy „Glob" Jana Chodorowicza w Krakowie, ul. Szymanowskiego Boczna 17 wręczył Wojewodzie krakowskiemu dr Pasenkiewiczowi sumę 50 tys. zł jako dar na Święta Wielkanocne dla najuboższych naszego miasta.

„Salony" krakowskie

— „Wchodź pan do salonu" —

— Nie chce mi się!

— „Dla pana przyjemności nie będę gasił papierosa"

Spojrzeli na siebie złowrogo i zamilkli. Kontroler przyglądał się z niecierpliwym uśmiechem. Pasażerowie byli obojętni.

Gdyby przyszło osądzić, który z obywateli miał słuszność, wydaje się, iż obaj postąpili nierozsądnie. Obaj bowiem mieli na uwadze wyłącznie własną wygodę z szkodą dla ogółu.

Ironiczne określenie przedziału tramwaju jako salonu jest o tyle może słuszne, że w związku z podwyżką cen, nie każdy obywatel może pozwolić sobie na przejazd koleją elektryczną. Fakt ten jednak nie usprawiedliwia w żaden sposób tych wszystkich, którzy nielegalnie korzystają z przejazdu, czepiając się gdziekolwiek tramwaju.

W ten sposób bowiem utrudnia się wsiadanie i wsiadanie, co w konsekwencji powoduje opóźnienie ruchu. Zdarzają się również często wypadki pokaleczenia szczególnie wśród młodzieży nieletniej, która wyskakuje z tramwaju w biegu.

To samo można zaobserwować w pociągach podmiejskich. Na pewnych liniach pociągi są dosłownie „oblepione" nazewnątrz pasażerami. Więcej nawet, bo niektórzy nie tylko, że szukają miejsc siedzących na dachach, ale biegają po nich podpisując się akrobacjami, co ostatnio skończyło się kilku poważnymi wypadkami.

Tymczasem w wagonach jest miejsce. Tylko niestety nie można się przecisnąć. Kiedy kobiety chcą wejść do przedziału słychać protesty: „nie ma ani milimetra miejsca". Po silnym jednak szamotaniu się, wchodzi zwykle dziesięć, piętnaście i więcej osób. Jest to wynikiem nieumiejętnego zajmowania stojących miejsc.

Pasażerowie winni zrozumieć konieczność zastosowania się do porządku, a odnośne władze dopilnować, aby znieść nadużycia w tym kierunku.

Na dostosowaniu się bowiem pojedyńczych obywateli do porządku opiera się porządek publiczny. A zrozumiałym jest, że tylko w porządku publicznym będą uszanowane prawa pojedyńczego obywatela. (I. R.)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację P. P. S. wystawioną w Miejsc. Komitecie Węgrzce Wielkie na nazwisko Konik Józef. g—260

Sprostowanie

Izba Skarbowa prostuje niniejszym treść punktu 3 przykładów, podanych w komunikacie z dnia 5 marca 1947 r. w nrze „Naprzodu" 63, który winien posiadać następujące brzmienie:

3) Podatnik wykonuje przedsiębiorstwo w okręgu 1 Urzędu Skarbowego w Krakowie, posiada nieruchomość w okręgu 2 Urzędu Skarbowego w Krakowie, a mieszka w okręgu 3 Urzędu Skarbowego w Krakowie.

Właściwym dla spraw podatku obrotowego i dochodowego będzie 1 Urząd Skarbowy w Krakowie

kr 268 Izba Skarbowa w Krakowie.

O Edmundzie Wasilewskim

W związku z minioną niedawno setną rocznicą zgonu poety Wolnego Miasta Edmunda Wasilewskiego, znana literatka i autorka dramatyczna Krystyna Grzybowska wygłosi w środę 12 bm. o godz. 18 w sali kinowej Muzeum Przemysłu Art. (ul. Smoleńsk 9) na 4 zebraniu naukowym Tow. Miłośników Krakowa odczyt p. t. „Edmund Wasilewski i Rzeczpospolita Krakowska". Po odczycie dyskusja na tematy bieżące. — Wstęp wolny.

Wieczór wokalno-muzyczny

Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Krakowie, odbędzie się we czwartek dnia 13 marca br. o godzinie 19-tej w lokalu przy ul. Wiślnej 8/I p. dla członków i ich rodzin „Wieczór Wokalno-Muzyczny". — Współudział biorą czołowi artyści Opery Krakowskiej: Krysińska (sopran), Klonowski (tenor), Kossowski (bas). — Kwartet Państwowej Filharmonii w Krakowie. — Solo skrzypcowe: Izmałow, akompaniuje prof. Kopyciński.

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO W KRAKOWIE przy ul. Dunajewskiego 1, I. p. wyświetla od dnia 8 marca do 15 marca 1947: 1. Maszynowe koszenie szuwaru, 2. Torf, 3. Komedia Charlie Chaplin w II cz.

Początek o godz. 16, 17.30, 19.

W niedzielę o godz. 11, 14.30, 16, 17.30, 19.

„ROZBITKI" — Z JERZYM LESZCZYŃSKIM I WŁADYSŁAWEM WALTEREM w głównych rolach, wystawia codziennie Teatr Kameralny T. U. R.

Ta wesoła, o satyrycznym zacięciu komedia w inscenizacji Marii Dulęby zyskała nowe rumieńce aktualności, to też publiczność krakowska nagradza codziennie hucznymi oklaskami reżyserię i poszczególnych wykonawców z Jerzym Leszczyńskim i Władysławem Walterem na czele.

Początek o godz. 18,30. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru przy ul. św. Jana 6, codziennie od godz. 10 do 18,30.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI

Dzisiaj, 11. III. od godz. 8-mej rano do 12 marca godz. 7,59 rano — dr Ferstor Władysław, Batoryka 18 m. 6 — tel. 585-86.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł. za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

A to już znasz?

PRAWDZIWY KRÓL

Szwedzki król Gustaw znany jest ze swej skromności i prostoty.

Pewnego razu zaszedł do jednego z wielkich magazynów i chciał się porozumieć z jego kierownikiem. W tym celu podniósł słuchawkę telefonu.

— Proszę połączyć mnie z dyrektorem.

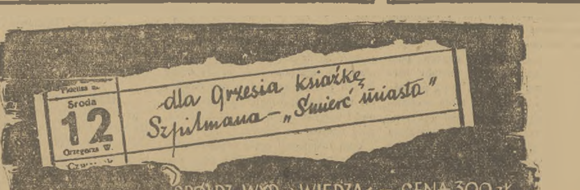
— A kto mówi? — zapytała telefonistka.

— Król.

— Ej, staruszku, nie zawracaj głowy — odpowiedziała z głośnym śmiechem telefonistka.

Mimo to dyrektor przybiegł do sklepu, a król ze śmiechem opowiedział mu swoją przygodę. Przed wyjściem zakupił duże pudło czekolady i posłał je telefonistce z krótkim liścikiem:

— Serdeczne pozdrowienia od staruszka.



Odbito czcionkami Drukarni Nr 8 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566 53.